

## Sposób na niemiły zapach w łazience

---

Chciałbym zaprezentować swój nowy wynalazek. - Zepsute powietrze można skutecznie usunąć zanim rozejdzie się po pomieszczeniu.

### Jak to zrobić?

Tak się składa, że znam co nieco zasady projektowania tak zwanych odciągów miejscowych. Kluczem do sukcesu, przy wykonaniu dobrego projektu instalacji usuwającej zanieczyszczone powietrze, jest dobrze zaprojektowana ssawka zasysająca to powietrze w odpowiedni sposób. Najlepiej jest je zasysać w jak najmniejszej odległości od źródła emisji zanieczyszczeń. Na przykład, jeśli chcemy wyeliminować pylenie podczas szlifowania, to najlepiej by było, gdyby obudowa tarczy szlifierskiej była tak zaprojektowana, aby stanowiła jednocześnie ssawkę połączoną z instalacją odprowadzającą zapyłone powietrze do jakiegoś odbiornika (filtra itp.).

Wszyscy znają problem z zepsutym powietrzem w łazience, zwłaszcza wtedy, kiedy ktoś korzystał z miski klozetowej (na twardo) i właśnie wyszedł z łazienki, a druga osoba chce zaraz po niej też wejść, a tu... (ufffff...) nie da się swobodnie oddychać. Co prawda, w łazience jest wentylacja i nawet działa, ale musi minąć trochę czasu zanim powietrze w całej łazience wymieni się na świeże.

Pomyślałem sobie w pewnym momencie, że zamiast wietrzyć całą kubaturę łazienki, można by było usuwać zanieczyszczone powietrze (lub mówiąc wprost – skondensowany „aromat”) bezpośrednio z miski klozetowej, unikając w ten sposób rozchodzenia się niemiłego zapachu.

liiii... - udało się! Wykonałem prototypową instalację. Działa znakomicie. W mojej łazience powietrze jest zasysane z miski klozetowej (jest to tzw. miska z półką), rurą doprowadzającą wodę do splukiwania i następnie przez otwór przelewowy w zaworze splukującym, do zbiornika spluczki. Zawór ten jest nieco przerobiony. W części ruchomej zaworu obciążłem zwężającą się końcówkę i w efekcie przelot przez zawór (przelew) ma średnicę ok. 30 mm. Wentylator jest zamocowany na pokrywie zbiornika. Jest to wentylator osiowy o mocy elektrycznej kilku Wat i wymiarach zewnętrznych 80 \* 80 \* 35 mm (podobne, nieco mniejsze są stosowane do chłodzenia komputerów itp.). Przyznam, że wolałbym jednak zamontować zamiast osiowego, wentylator promieniowy (odśrodkowy) o podobnej mocy i gabarytach. Ewentualnie mógłby być odrobinę mocniejszy. Nie znalazłem nigdzie takiego, a wydaje mi się, że promieniowy byłby skuteczniejszy. Dalej powietrze jest poprowadzone rurą o średnicy 50 mm, z pięcioma kolanami 67°, długości ok. 2 m, do pionu wentylacji grawitacyjnej. Ilość usuwanego w ten sposób powietrza jest naprawdę znikomą i nie powinna w najmniejszym stopniu zakłócać działania wyciągowej instalacji grawitacyjnej w łazience.

Pokazałbym zdjęcie, ale wszystko (zbiornik z instalacją) jest we wnęce, zabudowane szafką.

W innych rozwiązaniach wentylator mógłby być umieszczony w różnych innych miejscach; np. w kanale pionu wentylacji grawitacyjnej, lub gdziekolwiek na rurze prowadzącej zepsute powietrze. Odbiornikiem zanieczyszczonego powietrza może być wyciągowy kanał wentylacyjny, można je również usunąć za ścianę, na zewnątrz budynku (z dala od okien). Ponadto powietrze zasysane z miski klozetowej nie musi przechodzić przez zbiornik. Jeśli nie jest to kompakt (miska + ceramiczny zbiornik) to można zamontować trójnik na rurze pomiędzy miską a zbiornikiem, a odnogę trójnika połączyć z wentylatorem. Innym rozwiązaniem mogłoby być zastosowanie odpowiedniej konstrukcji deski sedesowej z kanałem wewnętrznym i otworami zasysającymi powietrze. Deskę należałoby połączyć z wentylatorem.

Odkąd instalacja w mojej łazience została uruchomiona, skończyły się problemy z niemiłym zapachem i wszelkie odświeżacze powietrza w aerozolach są już zbędne. Jest, co prawda, krótki czas, w którym instalacja nie działa. W czasie splukiwania miski klozetowej, przepływ powietrza jest blokowany przez przepływającą w przeciwnym kierunku wodę. W tym krótkim czasie może niestety wydostać się do pomieszczenia odrobina „aromatu”. Jest to jednak ilość (nawet w przypadku miski z półką) prawie niezauważalna.

Gdyby ktoś zechciał wykonać coś podobnego, to chętnie się dowiem jak to się udało. Wszystkim majsterkowiczom polecam ten sposób.

Jeśliby jednak ktoś zamierzał zająć się tematem w sposób zarobkowy, to informuję, że zgłosiłem opisane rozwiązanie do Urzędu Patentowego, ale nie wiem, czy zostanie mi przyznany patent. Być może już kiedyś ktoś coś podobnego wymyślił. - Zobaczmy za jakiś czas.

**Adam Szczepański**

---

Autor: Adam Szczepański

Artykuł pobrano ze strony [eioba.pl](http://eioba.pl)